№ 252. Kraków 28 Grudnia. — Piątek. Rok 1849.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.
Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowo rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.
Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Ogłoszenie przedpłaty na pierwszy kwartał 1850 r.

Na pierwszy kwartał r. 1850 tj. na Styczeń, Luty i Marzec otwieramy niniejszém prenumeratę. Tylko przez **wczesną** przesyłkę takowéj wprost do biura expedycyi można sobie zapewnić odbieranie kompletnego egzemplarza.

Cena prenumeraty „Czasu“ z „Dodatkiem literackim“ niezmienna, to jest:

Kwartalna na prowincyi razem z przesyłką pocztową . . . . . . złr. 4 kr. 20 m. k.
Kwartalna w miejscu . . . . złp. 14.
Miesięczna (w miejscu tylko) . . . . „ 5.

Na krótsze termina czasu (nie przekraczając jednakże okresu kwartalnego tj. końca Marca) również i w tym kwartale przyjmować będziemy prenumeratę z prowincyj, a to:

na **ostatnie dwa miesiące** I^go kwartału, tj. na Luty i Marzec . . . . złr. 2 kr. 52 m. k.
na **drugą połowę** I^go kwartału, tj. od 15^go Lutego do końca Marca . . . „ 2 „ 20 „ „
na **ostatni miesiąc** I^go kwartału, tj. Marzec . . . . „ 1 „ 45 „ „

O ścisłe zachowanie tych warunków, tak co do czasu jakotéż co do ceny prenumeraty uprasza się, gdyż w przeciwnym razie oświadczamy wręcz, iż na listy zamawiające nie będziem mieć mogli żadnego względu.

☞ Urzędom pocztowym najmniéj 10 abonamentów liczącym, posyłać będziemy jak dotąd, jeden egzemplarz ***gratis.***

Lwów 21 grud. Jego c. k. Mość raczył najwyższém postanowieniem z d. 11 b. m. dla nieszczęśliwionych przez pożar mieszkańców miasta Brodów przyzwolić najłaskawiéj bezprocentową pożyczkę w kwocie 50,000 złr. m. k. ze skarbu państa za gwarancyą hypoteczną i zwróceniem w dziesięciu leciech.

Dnia 18 grud. Kasper Cięglewicz, rodem z Horodenki, cyrkułu Kołomyjskiego, 43 lat mający, religii katol., bezżenny, niegdyś praktykant konceptowy przy c. k. urzędzie fiskalnym, na mocy wyroku w wyższéj instancyi potwierdzonego za przekroczenie przepisów paszportowych został ukarany policzeniem odsiedzianego dotychczas aresztu indagacyjnego, i dnia dzisiejszego z aresztu uwolniony.

Z c. k. sądu wojennego.

Dnia 18 grud. Teofil Nestorowicz, rodem z Doroszowa, cyrkułu Samborskiego, 17 lat mający, rel. katol., bezżenny, student, wyrokiem prawnym w wyższéj instancyi potwierdzonym, skazany został za przekroczenie przepisów paszportowych na mocy proklamacyi z 10 stycznia r. b. na sześciotygodniowy areszt, a wykonanie téj kary zaczęło się d. 19 grud. 1849 r.

Z c. k. sądu wojennego.

Wiedeń 26 grud. Już przed kilkoma dniami, pisze *Reichszeitung*, czytaliśmy w zagranicznych dziennikach, że między Prusami, Anglią i Francyą ma być zawarte przymierze i że względem zasad onegoż i wzajemnych koncesyj, już się porozumiano. Taka wiadomość zdawała nam się zbyt niepodobną do prawdy, abyśmy na nią zwracali naszą uwagę. Niechcieliśmy wierzyć, aby trzy wielkie państwa wystawiały się na szanse enropejskiego przeobrażenia, gdy zaledwie poskromiono niebezpieczeństwa wewnętrznych rewolucyj; wszakże liczne poślaki zniewalają nas dzisiaj do mniemania, że owa dziennikarska pogłoska niejest zupełnie bezzasadną. — W Londynie, Paryżu i Berlinie znajdujemy ślady téj wielkiéj intrygi. Wielkie wszędzie zabiegi. Lord Palmerston i p. Bunsen usiłują wpływać na księcia Alberta i królowę, łudząc ich przyszłą wielkością koburgskiego domu; prezydent francuskiéj Rzpltéj wyprawia do Berlina ajenta, który przedewszystkiém jest mu osobiście oddany — w ten sposób zawiązują się rozliczne węzły intrygi. Niemożna przypuścić, aby tyle sił w ruch wprawiano, w podrzędnym jedynie celu. — Prusy chcą à tout prix wypełnić swoje *historyczne powołanie.* W czasie bazylejskiego pokoju, w roku 1805, i we wszystkich wielkich przesileniach Europy lub Niemiec, trzymały się ściśle téj zasady — i w ten sposób zasiały ziarno nieufności, które rzadko przyniosło im korzyść, a zbyt często nieszczęście. W obecnéj chwili to państwo trzyma się polityki, któréj skutki największą obudzają obawę dla pokoju i wolności Europy; szuka ono przymierza dla swoich planów, szuka go we Francyi i Anglii.

Jeżli te dwa mocarstwa rzeczywiście złączą się z Prusami, muszą naówczas w Niemczech właściwą postępować drogą, zupełnie odrębną od téj, jakiéj tradycyjna ich polityka od wieków się trzymała. Polityką Francyi było niedopuszczać, aby Niemcy zlały się w jedno potężne mocarstwo, a gdy przez energią książąt z domu Hohenzollern, Brandeburgia stała się państwem europejskiém, zadaniem było francuskiéj polityki ciągłą utrzymywać równowagę między Austryą a Prusami. Im więcéj ofiar Prusy gotowe były ponieść ze szkodą ogólno-niemieckiéj sprawy, dla partykularnego zwiększenia swéj potęgi, tém przezorniéj, tém gorliwiéj występowała przeciw temu francuska dyplomacya. Znane jest każdemu trudne położenie Prus na początku wyprawy 1806 roku; a przecież gdy cały kontynent stanął pod bronią przeciw Napoleonowi, Prusy ze zwykłym egoizmem, niemyślały ani o Niemczech, ani o Europie, ale tylko o rozszerzeniu swoich granic. Historyczne powołanie Prus niezwało się wówczas: północno-niemieckim związkiem — ale: zagrabieniem Hanoweru. Dwuznaczne postępowanie francuskiego gabinetu, który w Londynie i w Berlinie, za rozmaitego rodzaju usługi, jednę i téż samą obiecywał nagrodę — pokazało pruskiemu rządowi, że się zawiódł w swoich rachubach, że go z bezwzględném lekceważeniem zdradzono, i że mu tylko jeden pozostaje środek zbawienia: mianowicie pozyskanie opinii publicznéj w Niemczech i względów u wiedeńskiego dworu, formalném przyznaniem się do popełnionych błędów. Negocyacye tymczasem Napoleona z Anglią nowy nastręczyły dowód, że tak Francyi jak Anglii nieskończenie na tém zależało, aby Hanower niestał się pruską prowincyą.

Czyliż te dwa mocarstwa mają teraz w Niemczech inny od tamtego interes, albo możnasz przypuścić, aby w tym interesie zwolniały, bez zapewnienia sobie nowych i znacznych korzyści?..... Prezydent Rzplitéj francuskiéj widzi bez wątpienia, że utrzymanie porządku i spokojności w kraju niejest dostatecznem do ugruntowania silniejszéj, trwalszéj przewagi. Zasady które od d. 31 paźd. we Francyi panować zaczęły, wcale odmienne są od tych, jakie przeważały poprzednio. Parlamentarna forma rządu ustąpiła miejsce osobistéj polityce, któréj uzasadnienia pierwszy urzędnik Rzplitéj, w saméjże upatruje konstytucyi. Po nieudaniu się francuskich projektów we Włoszech, widzi może teraz pomyślną sposobność powetowania klęski swéj w Niemczech... Magiczne wyrazy „Aż do Renu!“ zawsze jeszcze we Francyi wielkie sprawiają wrażenie, a okrzyk tłumów łatwo zagłuszy polityka który w rozwoju dobrego bytu, w ustaleniu pokoju pewniejsze jak na polach bitwy, widzi rękojmie pomyślności.

Wynagrodzenie jakiego żądać musi lord Palmerston, za to że się okazuje skłonnym do odstąpienia Hannoweru, wcale innego jest rodzaju.

Zadośćuczynienie swojéj nienawiści ku Austryi nie jest mu zapewne dostateczną pobudką do uczynienia Prusom tak ważnéj koncesyi. Trudności jakie gabinet angielski w takiéj polityce pokonać musi, są nader znaczne. Musi on parlamentowi wyborne przedstawić pobudki, jeżli chce zrzec się praw hannowerskiego domu. Jedynie traktat handlowy, na korzyść angielskiego przemysłu, a ze szkodą dobrego bytu Niemiec, mógłby go do tego skłonić. Negocyacye Prus, w które jak już rzekliśmy niejeden poślak wierzyć nam każe, muszą się zatem naprzeciw dwóch mocarstw, na podwójnéj opierać podstawie. Koncessya terrytoryalne Francyi — poświęcenie narodowego przemysłu Anglii.

Mamy przecież nadzieję, że gdyby taka polityka poważyła się wyjść na jaw, od Wezery aż do Dunaju powstałby okrzyk oburzenia i stłumiłby w samym zarodku przeniewiercze plany. Gdyby jednak stało się inaczéj, gdyby traktaty 1815 r. zgwałcone były w Niemczech a zapewne i we Włoszech, wówczas rzecby można: „Alea jacta est!“ Na wschodzie i zachodzie wyładowują się długo wstrzymywane burze, a idee wolności, w krajach gdzie niedawno dopiero powstały, na długi czas będą pochłonięte.

— Ostatnią pocztą wschodnią nadeszłe wiadomości, dochodzą do d. 14 b. m. *Impartial de Smyrne* donosi z Konstantynopola, że kwestya wychodźców, może być uważana za stanowczo załatwioną w zasadzie, i żadnych już ważniejszych nienapotka trudności.

Siła zbrojna skoncentrowana w Stambule jest bardzo znacza. Musiano wynająć znaczną liczbę prywatnych domów na pomieszczenie wojska. 8go b. m. Sułtan przewodniczył na radzie ministeryalnéj; niewiadomo dotąd co było przedmiotem tego nadzwyczajnego posiedzenia, na którém wszyscy ministrowie byli obecni. Floty angielska i francuska, pozostają ciągle na poprzedniem stanowisku, pierwsza pod Beziką, druga pod Ourlac. Podczas gdy z jednéj strony mówią o wydanym admirałowi Parker rozkazie wracania do Malty, z drugiéj zapewniają, że eskadra jego przezimuje w wodach wschodnich. Sułtan przeznaczył 30,000 piastrów ze swojéj prywatnéj szkatuły na wsparcie dla zostających w Stambule wychodźców.

— Znany historyk Grauert powołany zołał z Monasteru (w Westfalii) na profesora historyi przy uniwersytecie wiedeńskim.

NIEMCY.

Berlin 24 grudnia. W chwili gdy posiedzenia Izb są odroczone, wybory na przyszły sejm niemiecki zwracają powszechną uwagę. Oprócz demokratycznego, cztery stronnictwa wyraźnie się już w téj sprawie odcieniowały, tojest konstytucyjne, którego program przed tygodniem podaliśmy, i ultra-konserwatyczne a raczéj ministeryalne. Trzecie zawiązało się w pośrodku, mające na celu zbliżenie obydwóch. Czwarte ogłosiło w tych dniach odezwę na któréj czytamy podpisy hr. Arnima-Boitzenburga, Bismarka-Schönhausen, Kellera, Kleist-Retzowa itd. W innych państwach zaczynają się także sprawą tą zaprzątać. W Badeńskim rozpisane już wybory miały wywołać najkorzystniejsze wrażenie. W Brunswiku utworzyło się także kilka stronnictw na wzór Berlina. W krajach tych, jakoteż w Nassauskiém, Oldenburgu itd. konserwatyści wezmą z pewnością górę, bądź dlatego, iż demokraci usuną się miejscami od wyborów, bądźteż, że prawo wyborcze sprzyja żywiołowi konserwatycznemu. W jednéj tylko Hessyi Książęcej demokraci prawie pewnemi są zwycięztwa.

Dopiero teraz pojawiła się odpowiedź gabinetu pruskiego, na notę austryacką z d. 12 grudnia. Zawiera ona historyczny rzut oka na rozwój sprawy niemieckiéj, począwszy od uchwał Zgromadzenia Rzeszy z dnia 2go marca z. r. aż do dnia dzisiejszego. Stanowisko Austryi tak przeszłoroczne względem Frankfurtu, jak tegoroczne względem całéj Rzeszy po wydaniu Kromieryzkiego programatu i konstytucyi 4go marca, ulega tamże ostréj krytyce, któréj celem jest dowieść, że Prusy i ich sprzymierzeńcy w obecnych zamiarach nie obrażają nawet dawnego statutu Rzeszy. W końcu noty ministeryum oświadcza, że

przy nowéj organizacyi Rzeszy, państwo związkowe będzie się domagało stanowiska, które mu służy z dawnych stosunków Rzeszy. Wyobraża bowiem większość głosów tak w szczupłéj jak w zupełniejszéj radzie.

(Wiadomości bieżące). Przed kilkoma dniami tutejsza aula uniwersytecka przepełniona była mnóstwem słuchaczy, zwabionych odbyć się mającą dysputą nad rozprawą doktorską p. t. *de morbo democratico nova insaniae forma.* Kandydat medyczno-polityczny, syn deputowanego Grodecka z Gdańska, ukazał się po długiéj zwłoce i niecierpliwéj z oburzenia publiczności, oświadczył, że uroczystość akademiczna z ważnych powodów wstrzymaną została. Konstytucya nadana, była także przez niejaki czas przedmiotem dowcipnéj farsy dramatycznéj p. t. *Der Genius Octroa*, która po kilkakrotnéj wystawie została zakazaną. Według niedawno ogłoszonego indexu, tutejszy uniwersytet liczy na wydz. teologii 5 zwyczajnych, 5 nadzwyczajnych profesorów i 6 prywatdocentów; prawny 9 zwyczajnych, 4 nadzwyczajnych i 4 prywatdocentów; medycyny 13 zwyczajnych, 8 nadzwyczajnych i 17 prywatdocentów; filozoficzny 21 zwyczajnych, 28 nadzwyczajnych i 31 prywatdocentów. Oprócz tego jako członkowie akademii umiejętności mają odczyty na wydziale praw: prof. Królewiecki Dirksen, a na filozoficznym bracia Grimmowie, matematyk Jacoby, filozof Schelling i nadbibliotekarz Pertz. Do języków wschodnich zamianowano nowych 4 lektorów. Liczba uczniów wpisanych wynosi 1348, ale razem z chirurgami i uczniami innych zakładów upoważnionemi do uczęszczania zwiększyła się do 2041. — Były min. oświecenia p. Rodbertus, który, jakeśmy poprzednio donieśli, od kilku dni tu się znajdował, przytrzymany został na ulicy przez konstabla i zarpowadzony na kolej anhaltską, którą go wyprawiono za granicę Prus. Jako przyczynę tego wygnania podają zmowy jego i częste konferencye z naczelnikami partyi demokratycznéj.

Z nowym rokiem mają powstać dwa nowe pisma kościelne. Pierwsze p. t. *Deutsche Zeitschrift für christliche Wissenschaft und christliches Leben* nakładem Wieganda, a redakcyi professorów dr. Nitscha, dr. Neandra i dr. Müllera, drugie p. t. *Kirchlicher Anzeiger für Berlin* nakładem Wohlgemutha a redakcyi dr. Schneidera.—Jak wiadomo, komissya rzeszy została już installowaną. Drażliwe pytanie przewodnictwa usunięto w ten sposób, iż się go obie strony zrzekły, a do korespondencyi wyznaczono sekretarza jeneralnego, który zapewne z pełnomocników drobniejbniejszych rządów mianowanym będzie. Towarzystwo akcyonaryuszów kolei niższego Szląska, większością 100 głosów ustąpiło rządowi naczelnego zarządu kolei.—Gazety berlińskie toczą ciągłą wojnę z dziennikami wiedeńskiemi. Berlińska *Const.-Corespondenz* zaprzecza austr. *Reichszeitung*, która utrzymywała, że nowa komissya rzeszy ma się zatrudnić sprawą holsztyńsko-szleswicką. Dziénnik berliński zapewnia, że sprawa ta wyłącznie do Prus należy, i że gabinet Brandenburga sam jeden z Danią kwestyą rozstrzygnie. *Gazeta Würtemberska* podaje, że nowa komissya rzeszy ma wydać rozporządzenie rozwiązujące wszystkie Zgromadzenia konstytuujące narodowe niemieckie. Być może, że twierdzenie to odnosi się do Zgromadzenia Sztutgardzkiego, które świeżo rozwiązaném zostało, ale nie można przypuścić, aby pp. komissarze tyle władzy sobie przyznawali. Wszakżeż Izby berlińskie trudnią się także przeglądem konstytucyi, czyż i te mają być rozwiązane?

WIELKIE KSIĘSTWO POZNAŃSKIE.

Poznań 19 grudnia. Jakeśmy już poprzednio donieśli, Jakób Krotowski oskarżony o zdradę główną za udział w powstaniu, został uznany za niewinnego. Uznanie winnym mogłoby tylko pociągnąć za sobą utratę urzędu, gdyż wszelka inna kara przez ogłoszoną amnestyą została darowaną. Do sądu przysięgłych należało ośmiu Niemców i 4 Polaków.

Bydgoszcz 17 grudnia. W Prusiech zachodnich utworzyło się towarzystwo, które ma się zatrudniać i ułatwiać zamianę dóbr takich właścicieli, którzyby W. Księstwo chcieli opuścić po wyznaczeniu linii demarkacyjnéj. Dzisiaj gdy demarkacya do skutku nie przyjdzie, prace tego towarzystwa będą niepożyteczne. Wprawdzie zeszłego roku wielu znacznych obywateli z księstwa wyniosło się, jak np. jeden z najbogatszych posiadaczy powiatu Inowrocławskiego do Berlina, ale ucieczki te spowodowane były obawą walki między dwoma narodowościami, która dzisiaj bynajmniéj nie zagraża. Według ostatniego spisu ludności, Bydgoszcz liczy 10,200 mieszk., ale kilka bardzo ludnych wsi graniczy z miastem i tworzy po części jego przedmieście.

Poznań 21 grudnia (KOR.) Obróciwszy się do mówcy, który zszedł z trybuny dep. Stablewski tak zaczął:

Panowie! na mowę, którąśmy w téj usłyszeli chwili, nic nie odpowiem: bo na podobne mowy nieodpowiadać, częstokroć najlepszą jest odpowiedzią. Dziękuję atoli mówcy za dobór ustępów, który z mów naszych poprzednich odczytał.

(Zwracając się do Izby, daléj rzecz prowadził:)

Zaczynam od osobistéj uwagi.

Panowie! gdym pierwszy raz wstąpił na tę trybunę, słowa moje tak tłumaczone zostały, jakobym zamierzał groźbą wpływać na wasze postanowienia. Zaiste, niewielkiego tylko trzeba było namysłu, aby mnie zakryć od podobnego zarzutu. Nieprzystoi słabszemu grozić mocniejszemu; ja zaś zanadto dumny jestem, aby grozić tam — gdzie mi prawo moje wystarcza.

Panowie! ani grozić chciałem, ani grozić mógłem: powody do tego jak i zamiar, równie dalekiemi były odemnie. Przestrogę jedynie wymówić, wskazówkę tylko przed duszą waszą wywołać chciałem tego, co mnie jako nieochybna przyszłość się przedstawia.

Alboż to miotać groźby się nazywa, gdy kto z przedstawiających się premisów, z odwagą konsekwencye wyprowadza? Nazyważ się to grozić, gdy z podanych przyczyn, rozwija się czynność i skutek ostateczny wskazuje? Przestrzegać się to nazywa, o ile język rozumiem: a przestrzegać winienem tam, gdzie niebezpieczeństwo dla kraju spostrzegam, inaczéj zdradzałbym święte deputowanego powołanie.

Teraz przystępuję do rzeczy.

Oświadczyli nam dzisiaj wprawdzie panowie ministrowie, że całe W. Ks. Poznańskie do Niemiec wcieloném być ma. W niepewności jaki weźmie obrót ten ministeryalny wniosek, trzymać mi się należy istoty rzeczy — *factum.* I dla tego mniemam, że wniosek, podany Izbie, nieuwalnia mnie bynajmniéj od mówienia naprzeciw zaprowadzonéj przez rozporządzenie — wyborowe (Wahlverordnung) zasady demarkacyjnéj.

Jeżeli ją zechcecie utrzymać, tém samém W. Ks. Poznańskie, jako takie, de facto zniszczycie; i jednocześnie pozbawicie króla tego prawa, na którém zasadza się tytuł W. Ks. Poznańskiego. Każdy zaś tytuł niezaprzeczenie mieści w sobie roszczenie prawa do czegoś. Czyli rozumiecie panowie, że gdy wszyscy monarchowie przy każdéj solennéj czynności wszystkie swoje tytuły, nawet przedawnione, w zupełności wymieniać polecają — z próżności jedynie to czynią? Wiecie równie dobrze jak ja, że jeżeli w tém nie rachuba, to niezawodnie jest pewna oględność i zastrzeżenie na wszelkiego rodzaju późniéj wydarzyć się mogące ewentualności.

Sądzicież panowie, że cesarz Aleksander, gdy Ks. Warszawskie w podział mu się dostało, z saméj tylko próżności nie księciem warszawskim nazywać się postanowił, o nie, ale królem polskim się ogłosił? Gdyby następcy Aleksandra, konsekwencyą własnego ich tytułu, jako królowie polscy, przewieść w sposób niebezpieczny dla Prus zamierzali, pytam się: jakiżby mogli wówczas królowie pruscy tytuł prawny naprzeciw tym zamachom postawić?

Niezapominajcie panowie, że to, co w téj chwili mówię, z waszego mówię stanowiska.

Nie burzcie przeto tego, co się ostać może; wy panowie, co się konserwatorami być mienicie: a wy panowie ministrowie zważcie, jak mało konsekwentnie działacie, gdy na północy wojnę prowadząc, w zawieszeniu broni tak żarliwie za tém obstajecie, aby się król duński, nie samym królem, ale nadto księciem szleswickim nazywał — a obok tego na wschodzie tytuł W. Ks. Poznańskiego przez podział należącego do niego terrytoryum na zatratę przeznaczacie.

Panowie, wykonanie demarkacyi w W. Ks. Poznańskiém, jest nowym podziałem Polski. A nasamprzód muszę wam przypomnieć słowa, które Marya Teresa na projekcie pierwszego podziału Polski własną zapisała ręką.

(Tu mówca zapytał Izby, czyli owe znane słowa ma przeczytać lub nie — na co ze wszech stron Izby odezwały się głosy: „Czytać! Czytać!“)

Słowa te brzmią, jak następuje:

„Placet, bo tylu wielkich i uczonych mężów tak mniema: ale „gdy dawno już w grobie spoczywać będę, doświadczą, co wyni„knie z téj obrazy wszystkiego, co dotąd sprawiedliwém i świętém „było. Pomnij książe, jaki przykład całemu dajemy światu, kiedy „dla nędznego kawałka Polski honor nasz i reputacyą poświęca„my. Widzę dobrze, że samą jestem, i już nie *en vigueur*, dla „tego dozwalam rzeczom iść ich trybem, ale nie bez największéj „mojéj zgryzoty.“

Czy to złe, przed którém Marya Teresa na śmiertelném zadrżała łożu, w całéj pełności swojéj już na świat się zwaliło, waszemu zostawiam sądowi. I naprzeciw temu świadectwu odważyliżbyście się panowie wieszcza przepowieść:

Że to jest przekleństwem złego czynu,
Aby złe ciągle płodzić musiał. —
(Das eben ist die Fluch der bösen That,
Dass sie fortzeugend Böses muss gebähren. —
Schiller.)

rozmyślnie prawdą uczynić? Chcecież hańbą i sromotą obłąkanego wieku jeszcze raz imie Prus obarczać? Nieuwłaczajcie panowie ojczyźnie mojéj! o niepowtarzajcie z wiedzą o waszéj przemocy grzechu przeszłości!

Okoliczność, że Frankfurt demarkacyą zawyrokował, nieobowięzuje i nieuprawnia was do niczego. Jakaż konieczność ten spadek frankfurtskiego parlamentu za święty uważać? Niemożecież jedności Niemiec zapewnić bez doprowadzenia do skutku tego postanowienia?

Lękałbym się was znużyć, gdybym daléj rozwodzić się chciał nad ideą demarkacyi. Jeżeli w roku przeszłym większa część Niemców tą ideą przejętą była, dzisiaj widzi każdy rozsądny, że taki przedział największém stałby się dla tego kraju nieszczęściem — z którego wówczas wewnętrzny pokój zniknąłby na zawsze.

I rzeczywiście, czyliż wszyscy Niemcy w W. Ks. Poznańskiém życzą sobie tak niezawodnie jak to zapewniają, i wy moi panowie mniemacie, tego podziału?

Takiego twierdzenia, najlepsze odparcie czynem we mnie widzicie. Zawdzięczam mój mandat nietylko zaufaniu Polaków, ale jestem reprezentantem koła oborczego z téj strony linii demarkacyjnéj, i wielu, bardzo wielu zacnych niemieckich wyborców obrało mnie, abym w ich obronie i praw W. Ks. Poznańskiego występował.

Ale panowie, przeciw temu postanowieniu mówi jeszcze inna, daleko ważniejsza uwaga.

Byłobyto, całkiem nowe prawo narodów, według którego, jeden kraj mógłby drugi poprostu pochłonąć lub w siebie wcielić, a to jedynie dla tego: że jego posiadanie z rozmaitych powodów korzystném by się wydawało; — lub téż: że część mieszkańców ostatniego, takieby oświadczyła życzenie. — Takie prawo narodów umocowałoby was, każdy inny kraj, gdzie tylko niemiecka sięga mowa, bez dalszego zastanowienia, jako niemieckie do Niemiec przyłączyć.

Pomnijcie panowie, jaki wyrok kiedyś orzeknie o was historya, kiedy zmuszoną będzie przyznać, że tylko w słabéj Dacyi i rozerwanéj Polsce, a nie w potężnéj Francyi i wielkiéj Rosyi, które także Niemców pod swojém dzierżą berłem, waszego patryotyzmu dowodzić śmieliście!

Nie, moi panowie, niedozwolicie nigdy, aby zapadł podobny sąd historyi. Są mi tego rękojmią głośne oklaski, któremi od was słowa jenerała Radowitza przyjęte zostały, według nich polityka honoru wyższą ma być nad politykę rozumu. Jest wszakże coś jeszcze nad to wszystko wyższego, a tém jest uczciwość w polityce. Dowiedzcie panowie, że uczciwość jest czémś więcéj dla was, niż piękną wymowy formułką.

Większą jeszcze rękojmią dla mnie jest to, że przez ten nowy podział Polski, potępilibyście się sami, w waszych najświętszych uczuciach i usiłowaniach. Wszakże w jedną jedności formę ująć chcecie nieszczęśnie rozerwane części ojczyzny waszéj: nad rozwiązaniem téj kwestyi, wysilają się wasi najznakomitsi mężowie stanu. I w téj saméj chwili kusicie się, naród nie z różnorodnych stopiony plemion, ale naród jednolity, raz jeszcze dzielić i ćwiertować!

Panowie, sprawiedliwymi bądźcie! poprzestańcie raz przecie za zbrodnię poczytywać Polakom, że ojczyznę swoją kochają — że w nią wrośli, że szczęścia po za nią nie znają, że gdy promyk nadziei w niéj błyśnie, rzucają miano i mienie i wracają — bo już są szczęśliwi, choćby już tylko kości swe na niéj złożyć wypadło.

Jedno jeszcze i ostatnie słowo:

Niechcę ani zaprzeczać, ani nawet wątpliwości poddawać wyrazy pana ministra, na których równouprawnienie nurodowości naszéj uzasadnił, co jednak jest pewną, że zaprojektowane wcielenie pociąga za sobą konieczność germanizycyjnego systematu: jeżeli nie w téj części, która po za linią demarkacyjną leży, to już niezawodnie w téj, która temu podpadnie losowi. Loicznymi panowie być chcecie: a więc i ja *pro domo* mówiłem, bo w takim razie do części demarkacyjnéj należeć bym musiał. Systemat wynarodowienia jest złą polityką, panowie. Nieuda się nigdy nową narzucić narodowość. Prawdziwa siła państwa w tych spoczywa warunkach, aby naród kupił się około wielkich i świętych, ale zawsze z nim razem wzrosłych myślach i uczuciach. A kiedy wielkie państwo, więcéj jak jednorodny żywioł w sobie zawiera, natenczas pierwszym i najświętszym obowiązkiem sprawiedliwego rządu jest, aby każdą rodową jednostkę równą troskliwością i opieką otaczał i pielęgnował.

Pozwólcie mi panowie ministrowie, abym wam przypomniał słowa jednego z największych waszych poprzedników.

(Tu mówca prosi prezesa Izby o pozwolenie odczytania ustępu, na co prezes zapytawszy Izbę, zezwala.)

Minister Freiherr v. Stein, mówi w następujący sposób:

„Naród polski dumny jest ze swéj narodowości: nosi żałobę „po niéj, po swéj mowie; boleje nad zgasłém imieniem, i to pań„stwo, które mu taką krzywdę wyrządza, za swego uważa wro„ga. Narodowi polskiemu zadość by się stało, przywiązałby on się „do tego państwa, któreby nadało konstytucyą, uspokajającą go „w narodowéj dumie i zapewniającą mu właściwą jego indywidu„alność. Tę nieniszczyć, ale wykształcać, każden uważać będzie „za korzyść, kto bierze za cel obywatelskiego spółeczeństwa swo„bodne rozwijanie i uszlachetnienie właściwéj natury każdego ro„dowego szczepu, nie zaś mechaniczny porządek.“

Tak się wyrażał panowie, jeden z waszych największych mężów stanu. I mimowolnie wzbudza się znowu we mnie przeczucie możebnéj przyszłości.

Polityka Niemiec naprzeciw obcym narodowościom, stanowi, że tak powiem, prawdziwą inicyatywę sławiańskiéj myśli. Wątpię panowie, aby był ktokolwiek w téj Izbie, coby w głębi serca nie przyznał, że ostatnim wynikiem rosyjskiéj interwencyi w Węgrzech, jest właśnie rozszérzenie słowiańskiéj idei w tych narodowościach, które pod niemieckimi zostają rządami.

Zarzucacie nam, że rewolucyonistami jesteśmy — nie, moi panowie, my jesteśmy konserwątorami. Lecz jeżeli wybory na sejm niemiecki w Erfurcie połączycio z linią demarkacyjną, natedy ten parlament nie zamknie rewolucyi; — przeciwnie, będzie to tylko jéj ciąg dalszy: i wy panowie zmusicie nas, abyśmy w nim udział brali.

Ale zaprawdę, nie do nas należy wam dawać nauki: nam, którzy w oczach waszych, niemamy narodowego życia. Wszakżeż nam go udzielić niechcecie? A jednakże krępujecie nas i wiążecie do siebie, jako niegdyś ów cesarz rzymski do żywych trupów przykuwał, dopóki niepadną zgnilizny pastwą!

Z téj saméj trybuny, a z wymowniejszych ust, słyszeliście niedawno następujące wyrazy:

„Niemcy niedadzą się sforować z 30tu milionami Słowian, „z którymi wprawdzie żyć w sojuszu mogą, nigdy jednak w ta„kiém połączeniu, aby zupełnie tą samą postępowali drogą.“

Czemuż Słowianie o Niemczech to samo powiedzieć by nie mieli? Co dla jednego rodu prawdą jest — to samo miałożby dla drugiego być fałszem?

Chcecie być sprawiedliwymi? działajcież sprawiedliwie. A wtedy odrzucicie linią demarkacyjną i przyjmiecie nasz wniosek. Jeżeli zaś dziś, tak jak wprzódy, na słowo nasze głuchymi będzie-

cie, wtedy coraz młodsze, coraz silniejsze przyjdą po nas głosy, które Prusom i światu całemu, krzywdę nam wyrządzoną przypominać będą, i nigdy niezamilkną, dopókąd to nowe *caeterum censeo* swojéj nie zwycięży Kartaginy.

(Jutro dalszy ciąg sprawozdania.)

FRANCYA.

Paryż 21 grudnia. *(Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia.)* Z porządku dziennego przyszedł pod dyskussyą projekt do prawa o zasiłku udzielonym przez Francyą rządowi Montevideo. Rząd domagał się w projekcie przyznania summy **1,150,000** fr. na wypłacenie miesięcznego zasiłku Rzeczypospolitéj wschodniéj. Izba przyjęła projekt do prawa większością **538** głosów przeciw **26** lecz zmniejszyła kredyt do **500,000** fr. W przyszłym tygodniu rozpoczną się rozprawy nad polityczną stroną téj kwestyi.

Zgromadzenie przyznało rządowi tymczasowy kredyt w ilości $^{3}/_{12}$ budżetu na rok przyszły.

Następnie zajęła się Izba projektem do prawa o upoważnienie banku do wypuszczenia w obieg nowych papierów w summie **73,000,000** fr. P. Savatier Laroche mówi przeciw projektowi i dowodzi, że francuskie instytucye kredytowe są jak najgorzéj urządzone. Żali się, że kiedy potrzeba ogół praw ustanowić, rząd występuje z pojedyńczymi artykułami. Wykazuje daléj mówca, że bank był początkowo prywatnym zakładem, urządzonym li tylko w celu wymiany papierów i wexli trzema podpisami zaopatrzonych. Późniéj bank francuski przemienił się w zakład udzielający pożyczki. W skutek rozmaitych tego rodzaju operacyi, zmuszony jest teraz wypuścić w obieg znaczną ilość nowych papierów i dla tego domaga się od rządu upoważnienia, obiecnjąc w zamian pożyczkę **200,000,000**.

Nowy projekt do prawa osłabia kredyt banku, gdyż przy powiększeniu ilości papierów, kapitał zakładowy pozostaje ten sam. Bezwątpienia bank wyświadczył wielkie przysługi Francyi, z których atoli tylko kapitaliści i znakomitsi przedsiębiorcy korzystali. Rolnictwo drobny, przemysł i handel, żadnego z tego zakładu nie odniosły pożytku. Czyliż nie należałoby zająć się utworzeniem banków, w których mogłaby czerpać przeważna ilość pomniejszych przedsiębiorców. Achilles Fould staje w obronie swojego projektu, wykazując, że bank przy nieustannym napływie brzęczącéj monety, nie może wypłat swych uskuteczniać w papierach, lecz w gotowiźnie, co nieodpowiada ogólnym potrzebom kraju. Dowodzi daléj p. minister, że pożyczka ofiarowana przez bank rządowi pod bardzo korzystnemi będzie zaciągnięta warunkami, gdyż od wybranych już **50** milionów rząd tylko jeden procent opłaca. Zresztą między pożyczką, którą rząd chce zaciągnąć a kwestyą nowych biletów bankowych, żadna nie zachodzi styczność. Pan Sainte-Beuve zbija twierdzenia ministra skarbu, wylicza niebezpieczeństwa przywiązane do wypuszczenia w obieg nowych papierów. Francya zbliża się do roku **1852**, który zachwieje kredytem i utrudni zaciągnienie pożyczki. Tylko nagląca potrzeba może usprawiedliwić gwałtowny środek, którego dzisiaj chwyta się rząd, pożyczając od banku **200,000,000**. Czyliż nie lepiéj zachować go na przyszłe czasy, w których położenie skarbu będzie trudniejsze. Leon Faucher przemawia za projektem, który odpowiada potrzebom kraju i przedstawiony został w skutek długich nalegań fabrykantów i kupców. Pan Raudot twierdzi, że utrzymanie kursu przymusowego papierów bankowych, sprowadzi ogólne bankructwo, a to tém prędzéj, że deficyt skarbowy wzrastając coraz bardziéj, przyspieszy przesilenie. P. Fould odpiera poprzednie zarzuty dowodzi, że skarb daleki jest od bankructwa, że deficyt z łatwością będzie pokryty i równowaga w budżecie zostanie przywrócona. Dalszy ciąg rozpraw odłożony do jutra.

P. Desmousseax de Givré chcę interpelować ministra sp. w. z powodu artykułu zamieszczonego w Monitorze o kosztach wyłożonych na wniesienie pomnika Napoleona w kościele Inwalidów. Izba postanawia, że interpelacya będzie przedstawiona w poniedziałek.

Komissya reformy hipoteczněj ukończyła już swoją pracę i odesłała projekt do rady stanu. Projekt ten wprowadza ważne ulepszenia w istniejącém dotychczas urządzeniu hipotek.

(Wiadomości bieżące). La Presse donosi, że jenerał Rosas prezydent Rzeczypospolitéj Argentyńskiéj, po odniesieniu świetnego zwycięztwa nad wojskiem Rzeczypospolitéj Paraguay, podał się do dymisyi. Izba deputowanych wyprawiła doń najznakomitszych swoich członków z prośbą, aby zatrzymał nadal władzę, ale jenerał Rosas składając się słabością zdrowia i brakiem zaufania w narodzie, oświadczył stanowczo, iż niemoże pozostać dłużéj przy sterze.

— Stronnictwa przygotowują się już do przyszłych wyborów. Demokraci urządzili w Paryżu komitety okręgowe: złożone wyłącznie z socyalistów. Ani jeden członek z partyi *Nationala* niezostał powołany do komitetu.

— Pojednanie dwóch królewskich rodzin, jest głównym przedmiotem polemiki, jaką dziś toczą z sobą reakcyjne pisma. *Journal des Débats* oświadcza się za potrzebą połaczenia, dotychczas jednak niewidać jeszcze objawów przymierza, które orleaniści pragnęliby zawrzeć z legitymistami.

— *Assemblée Nationale* podaje: Jenerał d'Hautpoul w skutek zamieszczonéj w Monitorze noty, naganiającéj jego okólnik, chciał się podać do dymisyi, lecz uległ namowom jenerała Changarnier i pozostał w ministeryum.

— Wczoraj jako w rocznicę instalacyi prezydenta, był wielki bal i koncert w Elizejskim pałacu.

— Mówią, że niebawem pojawi się nowy dziennik pod nazwą *Message*. Będzie to nowy organ Bonapartego.

— Ledru-Rollin i Ribeyrolles mają wydawać dziennik, na który demokraci niecierpliwie oczekują.

— Policya odbyła wczoraj rewizyą w redakcyi *Reformy*, poszukując listu oficera żandarmów, protestującego przeciw okólnikowi ministra wojny, oraz pism przez więźni z Belle-Isle nadesłanych. Poszukiwania pozostały bez skutku.

— Mówią, że dom Rotszylda otrzymał już od rządu papieskiego znaczne summy na poczet zaległéj od **30go** czerwca raty pożyczki. Dla dopełnienia ogólnéj należności brakuje tylko **2** do **300,000** fr.

— W dziennikach reakcyjnych toczy się obecnie dość ciekawa polemika. Jedne twierdzą, że dwie linie Burbonów pojednały się z sobą, i że Orleańska rodzina ustępuje pierwszeństwa prawym następcom Ludwika świętego. Drugie znów przeciwnie dowodzą, że taki sojusz jest niepodobny, że zgoda niemoże być szczerą ani długo trwała.

— Listy ze Stambułu zapewniają; że wychodzcy należący do Austryi będą osadzeni w Khonia. **300** do **400** Włochów wysłano w Dardanelle, gdzie wielki cierpią niedostatek; około **300** wychodzców wszystkich narodów bawi obecnie w Konstantynopolu. Komitet francusko-angielski zbiera dla nich składkę, do któréj sam sułtan przystąpił. Gabinet petersburgski posługuje się nawzajem kwestyą wychodźców i księstw Naddunajskich, aby za pośrednictwém jednéj załatwić korzystnie drugą. W nocie przesłanej Porcie Ottomańskiéj oświadcza hrabia Nesselrode, że wojsko rosyjskie nieustąpi z Mołdawii i Wołoszczyzny, dopóki węgierscy wychodźcy zagrażać będą bespieczeństwu północnéj monarchii.

— Od kilku już dni ambasador hiszpański miewa częste narady z prezydentem Rzeczypospolitéj.

— Słychać, że pp. Molé i Montalembert, pojednali Thiersa z Ludwikiem Bonaparte. Wedle warunków nowego układu, p. Thiers będzie mógł ułożyć listę główniejszych reprezentantów Francyi za granicą. Jeśli ta pogłoska się potwierdzi, zarząd ministerstwa spraw zewnętrznych przejdzie *de facto* w ręce pana Thiersa.

Gotówka którą dziś bank posiada jest tylko o 8,000,000 mniejsza od wypuszczonych w obieg papierów. Na giełdzie natłok sprzedających sprowadził zniżenie kursu. Renty 3% płacono po 56—25. Reuty 5% po 91—65.

Paryż 22 grudn. Legitymiści coraz groźniéj występują przeciw Bonapartemu. W północnéj Francyi wydali odezwę, w któréj oznajmiają, że prędzéj zezwolą na powołanie Ledru-Rollina do władzy, niżli na powtórny obiór Ludwika Napoleona. Stronnictwo czystych konserwatystów mocno zatrwożone tem nieprzyjazném usposobieniem ostatniego krańca prawéj strony, czuje bowiem, że w takim stanie rzeczy, niepodobna myśleć o zebraniu trzech czwartych głosów potrzebnych, aby uchwalić zmianę konstytucyi i pozyskać przedłużenie władzy prezydenta.

Rząd zważając na opór legitymistów, zamierza cofnąć projekt do prawa, dozwalający prefektom odwoływać merów. Traktat zawarty przez pana Lepredour i kwestya La Plata są przedmiotem żwawych utarczek gabinetu z naczelnikami większości. PP. Thiers i Berryer a szczególniéj pierwszy, wykazują potrzebę zbrojnéj interwencyi, aby zmniejszyć wyłączny wpływ Anglii na sprawy południowéj Ameryki. Przeciwnie ministeryum, idąc tą razą za głosem ogółu, dowodzi, że pośrednictwo słabemi popierane siłami, żadnego nieosiągnie skutku; wielka zaś wyprawa byłaby daleko kosztowniejsza od wojny algierskiéj, a korzyści jakieby mogły z niéj wypłynąć, nie dadzą się porównać z nieuchronną stratą w ludziach i pieniądzach.

Krążą pogłoski o częściowéj zmianie ministeryum; p. Dumas ma porzucić zawód polityczny i wrócić do spokojnych prac naukowych.

Słychać, że przyszłe wybory wypadną na korzyść reakcyjnego stronnictwa. Tylko w kilku departamentach demokraci pewni są zwycięstwa.

Izba, na dzisiejszém swojém posiedzeniu, przyjęła projekt do prawa o nowych papierach bankowych. Z licznych poprawek które wszystkie odrzucono, dwie były najważniejsze. W jednéj pan de Sainte-Beuve żądał zniesienia przymusowego kursu papierów, w drugiéj, pan Martin wnosił, aby bank wypuścił za **33** miliony papierów piędziesięcio-frankowych.

Sądziliśmy, że po trzech wielkich rewolucyach samowładztwo zostało na zawsze we Francyi potępione. Z błędu tego wyprowadza nas dzisiaj *Assemblée Nationale*, która w długim artykule dowodzi, że system reprezentacyjny odbył swoje próby i należy już do przeszłości, że wiedzie nieuchronnie do anarchii i tylko w Anglii ostać się może bez niebezpieczeństwa.

To rozumowanie, jasno wykazuje, że stronnictwo, któremu Thiers przewodniczy, za cel swoich usiłowań założyło przywrócenie samodzierżstwa wypędzonego z całéj niemal Europy.

Toulonnais donosi, że parostatki odpłynęły na brzegi Romanii, ażeby jeden pułk piechoty przewieść do Algieryi, a dwa lub trzy do Francyi. We Włoszech pozostanie tylko korpus **20** tysięczny.

Univers podaje, iż rząd Lucerny domaga się od władz francuskich, aby zażądały od p. Guizot wyjaśnienia dyplomatycznych stosunków, w których zostawał z Sonderbundem. Wiadomo, że dawny sejm szwajcarski nakazał pociągnąć do odpowiedzialności członków rady wojennéj Sonderbundu. Oskarżeni oni są o zdradę kraju, a to z powodu, że zawezwali pomocy obcych mocarstw. Trybunały Lucerneńskie poszukując w téj sprawie dowodów, udały się do rządu francuskiego. Wszakże dawny naczelnik gabinetu zapewne nie zechce zdradzić tajników dyplomacyi.

Evènement zapewnia, że w tych dniach miał wyść manifest prezydenta pod tytułem: *Rok władzy*. Traf zdarzył, że *La Presse* zamieściła artykuł pod tymże samym tytułem, przeto pismo Bonapartego inną otrzyma nazwę.

Ambasador turecki książe Callimaki wydał wczoraj bal, na którym znajdowali się wszyscy członkowie dyplomatycznego ciała, nie wyłączając pełnomocników rossyjskiego i austryackiego.

We Francyi pięciu jeszcze znajduje się marszałków Soult urodzony w roku **1769**, Gérard w roku **1773**, Sébastiani r. **1775**, Reille **1775**, Dode r. **1776**.

Paryż 18 grud. (Kor.) Opisując wam rocznicę smutną 10 grudnia, zapomniałem mówić że wieczoru tego, kilka band dość licznych przebiegało niektóre ulice Paryża, zwłaszcza dzielnicę St. Honoré, wykrzykiwając *vive la république démocratique et sociale, à bas le Président.* Mogę wam dodać z największą pewnością, że to byli ajenci policyi sekretnéj, prowokatorowie. Towarzystwa jawne i sekretne odebrawszy właściwy i sobie tylko znany odzew, poznały wkrótce prowokatorów i krzykiem *à bas les mouchards*, bandy te rozpędzili. Policya uciekających niearesztowała, i cała ta prowokacya skończyła się na zbiciu kijami lub pięściami, napróżno robiących ten hałas.

Wieczorem na balu w Hotel de Ville, prezydent Rzpltéj wnosząc toast, wyraził się że trzy dziś są najwyższe władze narodowe. Władza wykonawcza (exécutif) władza prawodawcza (législatif) i lud (le peuple) Monitor urzędowy opuścił ten ostatni wyraz i dwie tylko wykazał władze. A w odpowiedzi p. Berger prefekta departamentu Sekwany i Paryża, wyrażającego się że *France republicaine* (Francya republikańska) zdumiewa się etc. tenże Monitor opuścił wyraz *republicaine* i dziś za ten fałsz, pociągniętym jest do odpowiedzialności sądowéj redaktor naczelny z 18tu redaktorami stenografowemi zaprzysięgłemi.

Izba jest ciągle zajętą projektem zniszczenia dekretu Izby poprzedniéj zebrania narodowego, który zniszczył wszelką opłatę od trunków. Jest to kamień grobowy wszelkiéj dzisiejszéj polityki wewnętrznéj, 18 wniosków albo raczéj poprawek (amendements) różnéj opinii członkowie wnieśli do tego projektu. Komissya budżetu odrzuciła je wszystkie i stale się trzyma projektu ministeryalnego, aleź na nieszczęście, większość się rozbiła w Izbie, wielu konserwatorów z departamentów Francyi winorodnych, zobowiązała się w obec swych elektorów popierać stale projekt zniesienia wszelkiéj od napojów opłaty, i utrzymywać w obec i przeciw komukolwiek, zasadę Izby zebrania narodowego obalającą prawo téj opłaty. Ci deputowani niechcąc, znaleźli się na jednéj linii z Goralami. Wszakże modyfikując swe sumienie, wielu z nich przedstawiło projekta przedłużenia podatku, inni poddali pod rozwagę Izby utrzymanie zniesienia, a nałożenie większego jeszcze podatku drogą podstępną, tojest za opłatę wywozu, przewozu, pozwolenia, sprzedaży itp. Sami Gorale zdawali się dotąd, czysto i naturalnie przyjmować dekret swych poprzedników, ale i pomiędzy niemi znaleźli się ludzie, których sumienie przypuszcza wykłady i tłumaczenie, i ci też swe przedstawili poprawki, swoje złożyli wnioski, opłaty np. od gatunków wina drogiego, jak szampańskiego, Bordeaux, Lafitte, Burgundzkiego, Nadreńskiego itd. a zniszczenie wszelkiego cła od gatunków ordynaryjnych, słowem cała Izba tak jest wzburzoną dziś tym projektem, że sama niewie co robić, a wszyscy jéj członkowie widzą w tym dwie alternatywy: albo utrata w skarbie 100 milionów, albo rewolucya ogólna w prowincyach winorodnych i Paryżu samym. Prócz tego żołnierz francuzki co lubi sobie pociągnąć, nie raz jak oni zowią Canon wina, przychyla się do zdania większości narodu i wyraźnie powiada, że za cło od wina, krwi swéj przelewać nie będzie. Słowem dyskussya ogólna się skończyła, dyskusya nad artykułami więcéj jeszcze znajdzie trudności, a w końcu projekt rządowy po krzykach i hałasach zostanie zawotowanym. Lecz wierzcie mi, że to nie koniec, w końcu tego prawa jest uwiązana kość, któréj nikt niezgryzie. Cło od wina jest to gwóźdź którego rdza zniszczyć niepotrafi.

Zawierzacie bardzo dziennikom francuzkim i dla tego często jesteście w błąd wprowadzani. I tak donieśliście w jednym z waszego dziennika numerze, że p. Briffaut wyjechał do Szwajcaryi w interessie emigrantów tam się znajdujących. Jestto błąd, nie nazwę nawet fałszem. P. Briffault wysłanym został do Bernu przez prezydenta Rzpltéj z listem do jenerała Dufour, któremu Ludwik Napoleon przesyła plan organizacyi demokratycznéj wojska, przez siebie wypracowany. Plan ten był rozbieranym na radzie ministrów w Paryżu, i większość znalazła go niezmiernie socyalnym, a przez to samo na przyjęcie zgodzić się nie mogła. W takim razie prezydent niechcąc aby owoc jego płodów zaginął w kartonach,

przesłał go do Szwajcaryi przez p. Briffault, ale na nieszczęście i tam on nie znalazł dobrego przyjęcia. Szwajcary są wprawdzie republikanie, ale są dalecy od socyalizmu i od wszelkich marzeń dziwacznych. Są to ludzie porządku, miłości i zgody, i jeżliby pewne przesądy nierozdzielzły ich pomiędzy sobą, gdyby zasady religijne przez jednych jak drugich lepiéj były obserwowane, postawiłbym ich za wzór dla wielu narodów.

Prawo co do emigrantów w Szwajcaryi, mocno zostało zmodyfikowaném. Nie rzucajcie na nich kamieniem, ulegając okolicznościom, zamiarom, zamachom lub groźbom, a najwięcéj dworu francuzkiego, Szwajcary widzieli się w konieczności położyć pewne warunki swéj gościnności. Lecz zresztą któryż to gospodarz zechce, aby w jego domu gość dopuszczał się nadużyć, niszczył jego meble, rozbijał mury, niszczył ściany i podkopywał fundamenta budowli.

Zmiana w dyplomacyi jest dość znaczna, na dziś daję wam to, co już jest pewném, i tak p. De la Cour jest przeznaczony na ambassadora do Wiednia, jenerał de Castelbajac do Petersburga, d' Harcourt z Madrytu do Drezna, de Persigny do Berlina, de Ferrieres do Hanoweru, a wiadomość jakąście dali że p. de Corcelles i de Rayneval dali dymissyę, jest płonną, a przynajmniéj dzienniki z którychście ją czerpali, dały ją przedwcześnie.

W Rzymie jenerał Barraguay d'Hilliers, pomieszał gorzój interessa niż jego poprzednicy. Zaledwie się dostał do stolicy katolickiéj, już żąda swego odwołania, tak się bowiem pokłócił z kardynałami i komissyą papiezką że rząd sam widzi dziś niepodobieństwo załatwienia téj niezgody.

Dzienniki hiszpańskie po raz szósty, od lat trzech, ogłosiły ciążę królowéj Izabelli II, ale tą razą podobno że cud boski zesłał na tę niewinną królową Ducha ś. bo i rząd francuzki odebrał depeszę telegraficzną, że istotnie królowa jest przy nadziei.

Zajście między Austryą i Prusami, zatrudnia niezmiernie gabinet paryzki, i dla tego wojsko co miało być rozpuszczoném, wezwaném zostało do dopełnienia kadr wojskowych, Francya się nie rozbraja bynajmniéj, chociaż tak chcą i tak widzą pewne dzienniki, a ja wam powiadam, Francya się sposobi nie już do wydania, ale do przyjęcia wojny, nawet europejskiéj, któréj wszakże wszelkiemi chce uniknąć sposobami. Oficerowie dymissyonowani i na urlopach będący, nagle zostali powołanemi do pułków, lub do zakładów właściwych. Wszyscy w ogóle oczekują wiosny 1850. Czekajmy i my z cierpliwością i rozsądkiem.

P. S. Na murach pałacu Elysée dnia wczorajszego wymazane zostały wyrazy *République française: Libertè, Egalité, fraternité.* Czyn ten wszystkich mocno zadziwił.

SZWAJCARYA.

Związkowe zgromadzenie szwajcarskie przystąpiło 17 b. m. do obioru prezesa i wiceprezesa związkowéj rady na rok przyszły. Wiadomo że obecnie godność prezesa sprawuje p. Ochsenbein. Następcą jego mianowany p. Druey. Wice-prezesem wybrany został p. Muzinger.

WŁOCHY.

Rzym 11 grudnia. Jen. Baragnay-d' Hilliers powrócił dzisiaj do Rzymu. O przyjeździe Papieża nic niemożna wiedzieć pewnego.

— *Nationale* florencki podaje, że Ojciec ś. zaciąga pożyczkę **6,000,000.** Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Florencya 13 grudnia. Minister skarbu zajął się wczoraj rozpoznaniem warunków, pod któremi kapitaliści zgadzają się pożyczkę. Położone przez rząd *minimum* jest 87 za sto. Ofiary nad *minimum* wynoszą **6,400,000** liwrów. Ponieważ zaś ogół pożyczki ma dochodzić do **30,000,000** liwrów; przeto zbywa jeszcze **23,600,000** liwrów.

Dwa wielkie domy paryzkie i jeden wiedeński układają się z rządem o tę summę.

Z Austryą nie zawarto jeszcze układu wojskowego. Gabinet wiedeński pragnie przedłużyć dzisiejszy stan rzeczy aż do powrotu Papieża do Rzymu, wtym bowiem czasie stanie pewnie umowa z Francyą, która nie mały wpływ wywrze na sprawę Toskańską.

Rzym 13 grud. Jesteśmy ciągle w chaosie sprzecznych pogłosek, w pośród których trudno dojść wątka prawdy. Jedne dzienniki twierdzą, że papież wróci w styczniu do Rzymu i że w téj stolicy rozlepiono już po rogach ulic urzędowe doniesienia. Inne znowuż, a między niemi *Univers* zapewniają, że Ojciec ś. odłożył swój powrót na czas nieograniczony. Papież miał zażądać od jenerała Baraguay-d'Hilliers, aby wojsko niezwłocznie ustąpiło z Rzymu, a nadto, aby skarb Rzeczypospolitéj pożyczył stolicy apostolskiéj 4 miliony franków. Summa ta ma być wypłacona przed wyjazdem jego świętobliwości z Portici. Jakkolwiek warunki położone przez dwór papieski są uciążliwe, to jednak wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, będą przyjęte przez rząd francuski, który pragnie za jakakolwiek bądź cenę zakończyć pośrednictwo. Lecz *Legge* Turyńska donosi, że nie skarb francuski, ale dom Foulda i Oppenheima pożyczy papieżowi 4 miliony na spłacenie zaległego procentu od długu państwa kościelnego. Póżniéj pożyczka ma być podwyższona do 40 milionów. Słychać, że kardynał Antonelli złoży godność prosekretarza stanu, którą obejmie kardynał Lambruschini. Kardynał Antonelli będzie mianowany w takim razie legatem *a latere* przy dworach katolickich.

Minister wojny podał się do dymisyi, która niezostała przyjętą. Z ministeryum skarbu usunięto niedawno 150 urzędników. W Rzymie straszna panuje nędza. Kapitaliści i kupcy niechcą przyjmować papierów bankowych.

Turyn 17 grudnia. Pomimo korzystnego wypadku wyborów położenie rządu nader jest trudne. Austrya występuje z nowemi żądaniami, żali się na przyjmowanie do wojska i marynarki wychodźców lombardzko-weneckich. Marszałek Radecki napisał z tego powodu groźny list do króla Sardyńskiego, który wyprawił bezzwłocznie do Werony jen. Da Bormida dla przebłagania marszałka. Hr. Appony przybywszy do Turynu zaprotestował również przeciw zbyt łagodnemu obejściu rządu z wychodźcami. Zdaje się że Austrya chce korzystać ze zwycięstwa, jakie przy ostatnich wyborach odniosło konserwatystyczne stronnictwo. Arystokracya i duchowieństwo domagają się nagrody za udzieloną rządowi pomoc. Niektóre dzienniki otwarcie już występują i głoszą, że statut dłużéj utrzymać się nie może. Atoli ludzie powołani do zasiadania w Izbie, jakkolwiek przychylni są gabinetowi, jednak liczą się do liberalnego stronnictwa i pewnie na zmianę konstytucyi nie zezwolą. Wielu z nich przyłączy się do środka lewego, który będzie utrzymywał równowagę w przyszłych obradach. Zresztą sam Wiktor-Emanuel szczerze, jak mówią, miłuje ustawę zasadniczą i pragnie jéj dochować wierności.

Dyplomacya francuska zaczyna się okazywać przychylniejszą sprawie Sardyńskiéj. P. Murat miał oświadczyć, że w razie nowych wymagań Austryi, Francya będzie popierała Piemont.

Nuncyusz apostolski sprzeciwia się naturalizacyi Terencyusza Mamiani.

Słychać że ministeryum będzie zmienione. Panowie Margherita i Mamelli wystąpią z gabinetu, a na ich miejsce wejdą hr. Sicardi i Buon-Compagni. Wszakże jestto dopiero pogłoska która potrzebuje potwierdzenia.

Turyn 17 grud. Król zamianował komisyą do roztrząsania prośb wychodźców, żadających naturalizacyi. Prezesem komisyi jest p. Collegno.

Pogłoski o zmianie ministeryalnéj krążą ciągle. P. Galvagno ma przyjść do ministerstwa sprawiedliwości. P. Pinelli obejmie zarząd spraw wewn. Jenerał Dabormida i p. De Margherita wystąpią z gabinetu.

We Florencyi toczy się proces p. Guerrazzi. Wyrok będzie pewnie surowy, lecz W. książe zamyśla go zmienić w wieczyste wygnanie.

STANY ZJEDNOCZONE.

W Izbie reprezentantów zasiada obecnie **111** wigów, **116** demokratów i 3ch wątpliwych. W senacie **24** wigów, **34** demokratów i 2ch wątpliwych.

— Otwarcie kongresu nastąpiło 3 grudnia. Senat natychmiast urządził swoje bióra, ale w Izbie deputowanych żaden kandydat nieotrzymał przepisanéj prawem większości. Walka toczyła się głównie między p. Wintrophe, który przewodniczył obradom zeszłéj Izby i p. Cobb z Georgii. Pierwszy jest kandydatem wigów i zostaje w przyjaźni z jenerałem Taylor, drugi należy do stronnictwa *Locofoco*, tojest demokratów, którzy oświadczyli się za niewolnikami i żądają całkowitego wyzwolenia ich z poddaństwa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Bochnia 24 grud. (Kor.) W nocy z 19go na 20 b. m. przerwała Wisła wał pod Niepołomicami, zalała wsie leżące po nad Wisłą: Wolę Batorską, Zabierzów, Wolę Zabierzowską, Groble i Swieniary, tak dalece iż ludzie na łodziach ratowali i wywozili dzieci, bydło i wszelkie swoje ruchomości. Z niesłychaném pędem zrywała woda po drogach przez wsie prowadzące mosty i zrządziła wielkie spustoszenia. Pozalewane domy, powymulane piece, kominy częścią uszkodzone, częścią powywracane itd. Ziemniaki w lochach zakopane zupełnie pozatapiane a teraz zamarzłe zupełnie przepadły. Wisła na 2½ mili w okolicy zalała, i tylko po łodach ze Sierosławic do Niepołomic można się dostać.

Na ostatnim targu płacono za korzec pszenicy złr. 5 kr. 36, — żyta złr. 4 kr. 6, jęczmienia złr. 4 kr. 24, owsa złr. 2 kr. 24, — ziemniaków złr. 2 kr. 40, siana centnar złr. 1, słomy kr. 40 k. m Okowity najwięcéj ze Szląska w Ostrawy na propinacye sprowadzają; garniec po złr. 1 kr. 6 k. m. na 30 stopni płacono.

Inseraty.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 28 grud. Banknoty 95. — Pruski kurant 4½ — Imperyały ros. 34 20. — Ruble srebrne nowe. — Dukaty złp. 20 5. — Listy zastawne Król. Polsk. 99½.

Wywóz złota i srebra z Królestwa Polskiego pozwolony.

Kurs lwowski z dnia 24 grud. Dukat holenderski Złr. 5 13. — Dukat austryacki 5 kr. 17. — Półimperyały ros. 9 11 kr. — Polski kurant 1 18. — Rubel sr. ros. 1 45. — Galicyjskie Listy zastawne 100 —.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli *e*.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY W ciągu *od*	dnia *do*
26	2	27" 3'''. 80.	— 2°. 6.	1'''. 53.	pł. zach. mocny	pochmurno	śnieg	— 2°.2.	
„	10	„ 2. 62.	— 3. 0.	1. 51.	„ „	„			
27	6	„ 0. 75.	— 3. 0.	1. 56.	zpł.zach.słaby	Pogoda z chm.			
27	2	26" 10. 65.	— 0. 3.	1. 99.	ppł.zach.słaby	pochmurno	śnieg	— 3.°3	—0.0
„	10	„ 9. 15.	— 2. 4.	1. 49.	połudn. słaby	„	„		
28	6	„ 8. 72.	— 3. 0.	1. 56.	zpł.zach. „	pogoda z chm.			

W DRUKARNI CZASU.